

W środę podpisanie umowy na 300 mln dawek szczepionki



Komisja Europejska podpisze w środę umowę na dostawy do 300 mln dawek szczepionki przeciw Covid-19, która opracowywana jest przez firmy Pfizer i BioNTech – podała szefowa KE Ursula von der Leyen.

„Kiedy ta szczepionka będzie dostępna, planujemy jej szybkie rozprowadzenie w całej Europie. Będzie to czwarty kontrakt z firmą farmaceutyczną na zakup szczepionek. A będą następne” – podkreśliła w specjalnym oświadczeniu von der Leyen.

Jak zaznaczyła bezpieczna i skuteczna szczepionka to najlepsza szansa na pokonanie koronawirusa i powrót do normalnego życia. Zwróciła uwagę, że preparat opracowany przez niemiecką firmę BioNTech i amerykańskiego Pfizera jest jak dotąd najbardziej obiecujący.

Przewodnicząca KE wskazała, że UE potrzebuje szerokiego portfolio szczepionek opartych na różnych technologiach. Dlatego Komisja podpisała już umowy z trzema producentami Johnson & Johnson, AstraZeneca i z Sanofi-GSK. Wszystkie one przewidują, że gdy badania dowiodą, iż szczepionka jest bezpieczna i skuteczna, państwa członkowskie będą mogły ją kupić. Dostęp do dawek ma być proporcjonalny do wielkości populacji poszczególnych krajów unijnych.

„Rozpoczęliśmy już współpracę z państwami członkowskimi w celu przygotowania krajowych kampanii szczepień” – zaznaczyła von

der Leyen.

Amerykański koncern farmaceutyczny Pfizer poinformował w poniedziałek, że rozwijany przez niego projekt szczepionki na Covid-19 ma ponad 90 proc. skuteczności. Firma ogłosiła, że w 2021 r. może wyprodukować do 1,3 mld dawek substancji. Projekt szczepionki jest rozwijany we współpracy z niemiecką firmą biotechnologiczną BioNTech SE.

Umowa z konsorcjum ma zapewnić wszystkim państwom członkowskim UE możliwość zakupu szczepionki, jak również przekazania jej w formie darów krajom o niskich i średnich dochodach lub jej redystrybucji w innych krajach europejskich.

Z Bukseli Krzysztof Strzępka

Szczepionka na Covid-19 ma zostać „sprawiedliwie” rozdzielona wśród państw UE



Temat szczepionki na Covid-19 pojawiał się wielokrotnie na spotkaniach przywódców UE w 2020 r. Unijni liderzy zdecydowali, że UE w tej kwestii musi działać solidarnie, a ewentualna szczepionka musi zostać rozdzielona „sprawiedliwie” wśród państw wspólnoty.

Po rozpoczęciu pierwszej fali pandemii, gdy państwa członkowskie zamknęły swoje granice, unijni urzędnicy zdecydowali, że Komisja Europejska zaangażuje unijne środki finansowe i zasoby dla znalezienia szczepionki.

Choć nie było pewne, kiedy uda się ją wprowadzić do komercyjnej sprzedaży i czy okaże się skuteczna, Komisja postanowiła nawiązać kontakty z szeregiem firm farmaceutycznych.

Przekonywała, że nie można stawiać na jedną firmę, a rozmawiać z wieloma, bo nie wiadomo, która ma największą szansę na znalezienia odpowiedniego antygenu, który zagwarantuje odporność organizmu na Covid-19.

KE przekonywała również, że wstępne kontrakty zabezpieczą UE przed niezdrową rywalizacją o dostęp do przyszłych szczepionek. Rozmowy zaowocowały jak dotąd trzema wstępnymi kontraktami podpisanym przez Komisję Europejską z firmami farmaceutycznymi: Johnson & Johnson, AstraZeneca i z Sanofi-GSK.

Wszystkie one przewidują, że gdy badania dowiodą, że szczepionka jest bezpieczna i skuteczna, państwa członkowskie będą mogły ją kupić. Dostęp do dawek ma być proporcjonalny do wielkości populacji poszczególnych krajów unijnych.

Nie wiadomo jeszcze, jak rozdzielane byłyby szczepionki pomiędzy poszczególne kraje. Szef Rady europejskiej Charles Michel mówił na konferencji po ostatnim wideoszczytcie UE, że rozdział ma być „sprawiedliwy”. Decyzje w tej sprawie mają zapadać w UE na późniejszym etapie. Temat ma pojawić się też na kolejnych szczytach UE, wideoszczytcie w listopadzie i fizycznym szczytcie UE w Brukseli w grudniu.

W środę planowane jest podpisanie kolejnej, czwartej umowy, z amerykańskim koncernem Pfizer i niemiecką firmą biotechnologiczną BioNTech SE.

Ten kontrakt wzbudził więcej emocji, po tym, gdy Pfizer poinformował w poniedziałek, że rozwijany przez niego projekt szczepionki przeciwko Covid-19 ma ponad 90 proc. skuteczności. Firma ogłosiła, że w 2021 r. może wyprodukować do 1,3 mld dawek substancji.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podała na Twitterze, że KE podpisze kontrakt z tym konsorcjum na ewentualną dostawę 300 mln dawek.

Założenie KE jest takie, że umowy z firmami mają zapewnić wszystkim państwom członkowskim UE możliwość zakupu szczepionki, jak również przekazania jej w formie darów krajom o niskich i średnich dochodach lub jej redystrybucji w innych krajach europejskich.

Jak informuje KE, rozdział szczepionki pomiędzy poszczególnymi krajami UE będzie zależał od deklaracji rządów poszczególnych krajów.

Strategia KE dot. umów i szczepionek przewiduje, że w zamian za prawo do zakupu określonej liczby dawek w określonym terminie Komisja finansuje – na podstawie umów zakupu z wyprzedzeniem – część kosztów, które producenci szczepionek muszą ponieść na początkowym etapie. Przekazane środki traktowane są jako zaliczka na szczepionki, które zostaną faktycznie zakupione przez państwa członkowskie.

Ponieważ wysokie koszty sprawiają, że inwestowanie w szczepionki przeciwko Covid-19 stanowi decyzję o wysokim poziomie ryzyka dla podmiotów zajmujących się opracowywaniem tych specyfików, umowy te pozwalają na dokonanie inwestycji, które w przeciwnym razie zwyczajnie nie miałyby miejsca.

KE negocjuje jeszcze dwa podobne kontrakty. W sumie ma ich być sześć.

Z Brukseli Łukasz Osiński

Chemicy 3. F0 w walce z COVID-19. GALERIA



Marynarze 43. Batalionu Saperów z Rozewia realizowali zadania związane ze zwalczaniem koronawirusa SARS-CoV-2 w sanatorium MSWiA w Sopocie. W działaniach wzięli udział specjaliści kompanii chemicznej, którzy od początku epidemii wspierają cywilną służbę zdrowia i pomagają w walce z koronawirusem na terenie województwa pomorskiego.

Po dokonaniu ustaleń z dyrekcją szpitala odnośnie zakresu i charakteru prowadzonych działań, marynarze wyposażeni w specjalistyczny sprzęt i odzież ochronną przystąpili do dekontaminacji pomieszczeń.

Zgodnie z decyzją Ministerstwa Zdrowia z 31 października br. sanatorium MSWiA w Sopocie ma zostać przekształcone na szpital tymczasowy.























Foto: kpt. mar. Anna Sech, bsmt Michał Pietrzak

Prawie pusty szpital w Gdańsku – nagranie

Jeden z naszych czytelników uraczył nas materiałem filmowym ze szpitala w Gdańsku. W związku z tzw. pandemią COVID-19 udał się do szpitala by sprawdzić czy rzeczywiście trup ścieli się gęsto a karetki „zapie%^#ją” jedna za drugą.

UWAGA. Materiał filmowy zawiera wulgaryzmy.

Materiał filmowy został też opublikowany przez autora na facebook’u.

Jeżeli posiadasz jakiś ciekawy materiał filmowy, który znika z Internetu bo jest niewygodny prześlij go do nas.

Kraków: zmiany w konkursie szopek – nie będzie tradycyjnej prezentacji na Rynku



W związku z [tzw.] epidemią zmieniły się zasady Konkursu Szopek Krakowskich – w grudniu nie będzie tradycyjnej prezentacji na Rynku Głównym, a twórcy sami, do 30 listopada, muszą dostarczyć prace do Celestatu.

„Rok 2020 jest rokiem szczególnym ze względu na trwającą epidemię koronawirusa. W trosce o bezpieczeństwo Muzeum Krakowa zdecydowało się na wprowadzenie zmian w zasadach konkursu” – poinformowała Kinga Śliwa z Muzeum Krakowa.

Konkurs Szopek Krakowskich każdego roku, w pierwszy czwartek grudnia, rozpoczynał się na Rynku Głównym prezentacją zgłoszonych prac i barwnym korowodem. Potem twórcy zanosili prace do Pałacu Krzysztofory (od kilku lat do Celestatu, z powodu remontu Krzysztoforów). Po trzech dniach jury ogłaszało zwycięzców, a prace można było oglądać na wystawie.

W tym roku nie będzie tradycyjnej prezentacji na Rynku Głównym, a twórcy, do 30 listopada, sami muszą dostarczyć prace do Celestatu. Tam w dniu konkursu, w tym roku

wypadającym 3 grudnia, obiekty zostaną ocenione i nagrodzone.

Ogłoszenie laureatów konkursu nastąpi 6 grudnia o godz. 14 w formie transmisji na facebookowym kanale Muzeum Krakowa.

„Jak kaže tradycja, nagrodzone szopki zostaną pokazane publiczności na wystawie pokonkursowej, odbywającej się w Celestacie, oddziale Muzeum Krakowa” – wyjaśniła Śliwa.

Patronem 78. Konkursu Szopek Krakowskich oraz pokonkursowej wystawy „Szopki w Celestacie” jest Polskiego Komitetu ds. UNESCO.

Projekt dofinansowany został ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Od 2018 r. tradycja wykonywania szopek jest pierwszym wpisem z Polski na Liście reprezentatywnej niematerialnego dziedzictwa ludzkości UNESCO.

Krakowski zwyczaj „chodzenia” z szopką po domach sięga XIX w. Jednak po I wojnie światowej zaczął powoli zanikać. By szopkarskie tradycje zachować dla następnych pokoleń, Jerzy Dobrzycki, kierujący magistrackim działem propagandy, w 1937 r. zorganizował pierwszy Konkurs Szopek Krakowskich.

Po II wojnie światowej konkursy wznowiono, a ich organizacji podjęło się Muzeum Krakowa, kontynuując tę tradycję do dziś. Celem konkursu jest zachowanie i rozwijanie szopkarskich tradycji Krakowa, których wykrystalizowany w ciągu kilkudziesięciu lat efekt – szopka krakowska.

Szopka krakowska jest ewenementem na światową skalę. To smukła, wielopoziomowa, wieżowa, bogato zdobiona budowla, skonstruowana z lekkich, nietrwałych materiałów. Charakteryzuje się nagromadzeniem fantazyjnie przetworzonych i połączonych ze sobą zminiaturyzowanych elementów zabytkowej architektury Krakowa, w których scenerię przeniesiona została scena Bożego Narodzenia.

Brytyjska Policja planuje „przerwać” kolacje świąteczne, jeśli Brytyjczycy naruszają ograniczenia „WuGrypy”



Jeśli mieszkasz w Wielkiej Brytanii i planujesz spotykać się z przyjaciółmi i rodziną na święta, możesz spodziewać się [wizyty](#) od lockdown'owej gestapo.

Policja i komisarz ds. Przestępstw w West Midlands (PCC) David Jamieson ogłosił, że funkcjonariusze organów ścigania będą badać wszystkie doniesienia o „łamaniu zasad” w okresie Bożego Narodzenia i Święta Dziękczynienia, a każdy, kto zostanie uznany za naruszającego, zostanie ukarany.

Ponieważ mieszkańcy West Midland są obecnie uwięzieni na podstawie ograniczeń związanych z lockdownem „Poziomu 2”, Jamieson, który najwyraźniej lubi egzekwować przepisy niezgodne z prawem, planuje panoszyć się dalej, narzucając ludziom plany wakacyjne.

„Jeśli uważamy, że duże grupy ludzi zbierają się tam, gdzie nie powinny, wtedy policja będzie musiała interweniować” – bełkotał Jamieson do reporterów, wyjaśniając, że ludzie w jego jurysdykcji nie są „uprawnieni” zgodnie z dekretem rządu, do przebywania z innymi w pomieszczeniach, bez względu na okoliczności.

Jeśli na przykład którykolwiek z mieszkańców West Midlander zaprosi przyjaciół lub członków rodziny niebędących członkami najbliższej rodziny na kolację z okazji Święta Dziękczynienia, będzie tam Jamieson i jego grupa egzekutorów Gestapo, aby ich rozdzielić.

„Jeśli znowu dojdzie do rażącego złamania zasad, policja będzie musiała je egzekwować” – ujawnił Jamieson w publicznym oświadczeniu. „Zadaniem policji nie jest powstrzymywanie ludzi przed radowaniem się Bożym Narodzeniem”.

„Jednak jesteśmy po to, aby egzekwować reguły, które tworzy rząd, a jeśli rząd ustanawia te zasady, to rząd musi to wyjaśnić opinii publicznej” – dodał.

Żydom i Hindusom zakazano także obchodzenia swoich świąt

Aby upewnić się, że żadne święta ani uroczystości religijne nie pozostaną bezkarne, Jamieson wskazał ponadto, że Żydzi, którzy obchodzą Chanukę i Hindusi, którzy obchodzą Diwali, również nie mogą gromadzić się w celu obchodzenia tych świąt.

W Liverpoolu, który obecnie jest uwięziony przez najostrzejszą ze wszystkich blokad „trzeciego stopnia”, policja podobnie planuje zbadać i zlikwidować wszelkie zgromadzenia, które według rządu są „nielegalne”.

Jane Kennedy, PCC z tego obszaru, dołączyła do Jamiesona, ogłaszając publicznie, że Brytyjczycy muszą pozostać w domu w izolacji podczas wakacji, aby zachować „bezpieczeństwo” przed koronawirusem z Wuhan (Covid-19).

Uznając, że cierpliwość ludzi staje się wyjątkowo słaba, Jamieson zauważył, że spodziewa się niepokojów społecznych w niedalekiej przyszłości, zwłaszcza gdy rządowy program urlopowy dobiega końca.

„Siedzimy tutaj na bombie zegarowej” – stwierdził. „Zbliżamy się do etapu, w którym można było zobaczyć znaczną eksplozję frustracji i energii”.

„W wielu społecznościach sytuacja jest na krawędzi i nie potrzeba wiele, aby wywołać niepokoje, zamieszki, zniszczenia”.

Jamieson mówi, że egzekwowanie przez jego własny wydział braku wakacji w tym roku może i najprawdopodobniej będzie wyzwalaczem, który popchnie masowe ilości ludzi na skraj.

Ludzie, którzy nigdy nie popełnili przestępstwa, mogą nagle spotkać się z policją, zwłaszcza jeśli zobaczą, jak inni odważnie i zdecydowanie przeciwstawiają się tyranii rządu.

Siły policyjne w Manchesterze, Londynie i Merseyside martwią się o to samo, chociaż nadal zamierzają egzekwować ograniczenia, które mogą wywołać niepokoje, a nawet przemoc.

Profesor John Edmunds, członek tak zwanej naukowej grupy doradczej ds. Sytuacji kryzysowych (SAGE), jest przekonany, że zamykanie ludzi w domach na czas nieokreślony jest optymalnym sposobem powstrzymania rozprzestrzeniania się koronawirusa z Wuhan (Covid-19), chociaż w [przeważającej większości udowodniono](#), że blokady nie powodują żadnych innych szkód.

„Pomysł, że możemy to kontynuować i mieć Boże Narodzenie, które możemy normalnie obchodzić z przyjaciółmi i rodziną, jest skrajnym pobożnym życzeniem” – twierdzi Edmunds.

Źródła:

Miejscowi kwestionują dane Szanghaju dotyczące COVID-19, a miasto zwiększa wirus-kontrolę



Najbardziej zaludnione miasto Chin zintensyfikowało środki kontroli wirusów, mimo zapewnienia opinii publicznej o ograniczonym rozprzestrzenianiu się [COVID-19](#), twierdzą, że zaprzeczają one relacjom lokalnych mieszkańców.

[Szanghaj](#), globalne centrum finansowe zlokalizowane na wschodnim wybrzeżu Chin, zgłosił tylko trzy infekcje wirusami od połowy marca, przypisując praktycznie wszystkie niedawne zaostrzenia przypadkom „importowanym” z zagranicy.

W ostatnich wywiadach dla The Epoch Times miejscowi mieszkańcy metropolii wyrazili sceptycyzm wobec oficjalnej narracji, opisując wzmożony poziom czujności przypominający początki, kiedy wirus po raz pierwszy przedarł się przez Chiny.

Powróciły kontrole temperatury ciała i noszenie maseczek,

które na jakiś czas się zatrzymały – wraz z aplikacją Health Code, trójpoziomowym programem cyfrowym oznaczającym zdrowie ludzi na zielono, żółto i czerwono, który [kiedyś](#) był [wszechobecny w](#) całym kraju. Czas takich ruchów w czasie, gdy inne obszary, takie jak [Xinjiang](#) i [Qingdao](#), zmagają się z własnymi nowymi ogniskami wirusów, zwiększył niepokój publiczny.

W dzielnicy mieszkalnej Huamu w Pudong, mieszkańcy powiedzieli, że urzędnicy bagatelizowali liczbę przypadków wirusów, a także środki kwarantanny nałożone na niektórych w sąsiedztwie.

Wcześniej pojawiły się dyskusje w Internecie, sugerujące, że aż pięć potwierdzonych lokalnych infekcji spowodowało, że dziesiątki sąsiadów zostało poddanych kwarantannie.

Urzędnicy z Pudong, w nocnym poście 26 października, odrzucili te informacje jako „plotki”, mówiąc, że znaleźli tylko jednego pacjenta w rejonie Pudong, który zachorował podczas kwarantanny i nie zarażał innych. W poście stwierdzono ponadto, że osoby, z którymi się kontaktował zostały poddane testom z wynikiem negatywnym.

Kwestionując roszczenia władz, mieszkaniec dzielnicy Huamu powiedział, że „wiele osób zostało poddanych kwarantannie”.

„To, co [władze] powiedziały o negatywnych wynikach wirusa, jest fałszywe”, powiedziała w wywiadzie, dodając, że ostrzejsze zasady dotyczące wirusów pojawiły się z dnia na dzień w jej dzielnicy mieszkalnej.

Inny mieszkaniec przypomniał funkcjonariuszowi komitetu sąsiedzkiego, który powiedział, że wszystkie pobliskie komitety otrzymały instrukcje, aby „zbadać energicznie, jak na wczesnym etapie wybuchu epidemii”.

„Wirus wciąż tam jest i czai się wokół. Kto wie, kto może być następny, który zostanie zarażony” – powiedziała.



Inne części Szanghaju również wykazywały oznaki zaostrzenia wirusowej kontroli.

Mniej więcej tydzień temu pracownicy ochrony szpitala Jing'an Shibei w Szanghaju odprawili dwie starsze osoby za brak aplikacji z kodami zdrowotnymi. Chociaż temperatura ich ciała była normalna, obaj nie mieli smartfonów i nie byli wystarczająco obeznani z technologią, aby użyć kodu, aby udowodnić swój stan zdrowia, powiedział świadek The Epoch Times.

W holu szpitala wolontariusze i pracownicy ochrony krzyčili przez głośniki, aby wszyscy „stali w kolejce w odległości jednego metra od siebie” – powiedziała. Lekarze byli „uzbrojeni po zęby”, wyposażeni w gogle i kombinezony ochronne, których ostatnio nie widziano, dodając, że ten zmodernizowany sprzęt może być spowodowany pogarszającą się epidemią.

W autobusach zainstalowano termometry na podczerwień i odmówiono każdemu „niekwalifikowanemu” wejścia, powiedział

inny mieszkaniec.

Powiadomienie alarmowe udostępnione The Epoch Times przez miejscowych wskazywało, że firmie zarządzającej usługami użyteczności publicznej powiedziano, aby zamknęła wszystkie wejścia do osiedli mieszkaniowych pod ich nadzorem, z wyjątkiem wejścia głównego. Nakazano również wzmożoną kontrolę wchodzących.



Inne zdjęcia ,jak to z punktu sprzedaży pokazują ochroniarza stojącego obok kierowcy autobusu, aby egzekwować przepisy dotyczące wirusów, podczas gdy wolontariusze w czerwonych mundurach i kapeluszach krzatali się po parkach publicznych, sprawdzając temperaturę ludzi.

„Szanghaj wszedł w tryb stanu wojennego” – powiedziała jedna z osób w wywiadzie. „Kierowcy mają strażników jako towarzyszy, a goście parku mają czerwonych strażników”.

Chińskie władze komunistyczne mają skłonność do tłumienia negatywnych wiadomości, które mogłyby wpłynąć na ich wizerunek narodowy, zwłaszcza w okresie zbliżającym się do ważnych wydarzeń i najważniejszych rocznic.

Według chińskich mediów, miasto ma być gospodarzem corocznych targów China International Import Expo 5 listopada, które przyciągnęły w 2019 roku tłum 917 200 gości z całego świata. Władze [obiecały](#), że odniesą sukces pomimo wirusa i niedawno [zaprosiły](#) światowych urzędników do udziału.

Strona wydarzenia 2020 zawierała [wywiad](#) z Witalijem Mańkiewiczem, prezesem Rosyjsko-Azjatyckiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców, który powiedział chińskim mediom, że wystawa była świadectwem, że „środki kontroli epidemii chińskiego rządu są bardzo skuteczne”.

Źródło:

theepochtimes.com

Rzecznik KGP: W związku z demonstracjami odnotowaliśmy 22 wtargnięcia na msze i 79 uszkodzeń elewacji kościołów



W związku z organizowanymi demonstracjami policja odnotowała 22 wtargnięcia na msze i 79 uszkodzeń elewacji kościołów – poinformował w czwartek PAP rzecznik KGP insp. Mariusz Ciarka. Dodał, że tylko w związku ze wspomnianymi wydarzeniami

zatrzymano ok. 80 osób, a w ponad 100 przypadkach policja wraz z prokuraturą prowadzi stosowne postępowania.

Jak przekazał w czwartek PAP rzecznik KGP, zgromadzenia i protesty odbywają się w całym kraju zarówno w sposób spontaniczny, jak i organizowany przez różne osoby.

„W związku z demonstracjami policja odnotowała 22 wtargnięcia na msze i 79 uszkodzeń elewacji Kościołów. Tylko w związku ze wspomnianymi wydarzeniami zatrzymano ok. 80 osób, a w ponad 100 przypadkach policja wraz z prokuraturą prowadzi stosowne postępowania” – podał rzecznik KGP insp. Mariusz Ciarka. W rozmowie z PAP przyznał, że najwięcej w Warszawie.

Rzecznik KGP przypominał też, że najważniejszym dla funkcjonariuszy obecnie zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa oraz porządku publicznego. „Podejmujemy działania zarówno zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa osobom protestującym, jak i ich oponentom. Zabezpieczamy też miejsca i budynki przed bezprawnymi atakami, np. kościoły” – poinformował Ciarka.

Przypominał jednocześnie o stanie epidemii ([wirusa KPCh](#), powszechnie znanego jako nowy koronawirus – przyp. redakcji) i zakazie gromadzenia się oraz obowiązku zakrywania ust. „Osoby gromadzące się na ulicach pochodzą z różnych środowisk i grup społecznych, jednak szczegółów nie podajemy, zachowując bezstronność w naszych działaniach” – wyjaśnił rzecznik KGP.

Podkreślił także, że w związku z czwartkowymi zbiegowiskami (tak w oryginale – przyp. redakcji) ujawniono 9 przestępstw, prawie 500 wykroczeń, pouczone niemal 120 osób i nałożono ponad 200 mandatów karnych, a w całym kraju odbyło się łącznie 410 nielegalnych zgromadzeń i zbiegowisk o różnej wielkości, które zabezpieczali policjanci. „Łącznie w związku ze zbiegowiskami wystosowanych zostało prawie 200 wniosków o ukaranie do sądu” – tłumaczy Ciarka.

Trybunał Konstytucyjny orzekł w ubiegły czwartek, że przepis

zezwalający na dopuszczalność aborcji w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodny z konstytucją.

Po ogłoszeniu wyroku przez TK rozpoczęły się protesty w całej Polsce, organizowane m.in. przez „Strajk Kobiet”. Manifestujący przeciw zaostreżeniu prawa aborcyjnego protestowali m.in. pod domem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, siedzibą PiS w Warszawie oraz na ulicach wielu miast w Polsce. Od niedzieli odbywają się także liczne protesty przed kościołami i w kościołach w całej Polsce.

W środę większe manifestacje przeszły ulicami Warszawy, Łodzi, Katowic, Krakowa, Poznania, Wrocławia oraz Trójmiasta. Ale protesty odbywały się także w mniejszych miastach, takich jak Zduńska Wola, Otwock, Lębork czy Sztum.

Autorzy: Aleksandra Kuźniar, Bartłomiej Figaj

Nowozelandzkie „0bozy” Kwarantanny COVID-19 to koniec wolności osobistej



Naród wyspiarski na Pacyfiku ma 25 zgonów z powodu koronawirusa na prawie pięć milionów mieszkańców...

Starszy współpracownik Hoover Institution, Victor Davis Hanson, potępił
[nowozelandzką](#) instytucję „[obozów](#)” [kwarantanny](#) koronawirusa we wtorkowym „[The Ingraham Angle](#)”.

Premier Jacinda Ardern z centrolewicowej Partii Pracy w Nowej Zelandii ogłosiła w filmie, że jeśli ludzie wysłani do obozu odmówią poddania się badaniom, będą musieli pozostać jeszcze dwa tygodnie po początkowym dwutygodniowym pobycie.

Ardern nazwała ostrzeżenie „całkiem dobrą zachętą” do wykonania testu na obecność COVID-19.

„Albo wykonasz test i upewnisz się, że jesteś czysty, albo zatrzymamy cię w ośrodku na dłużej” – powiedziała.

„Myślę więc, że większość ludzi patrzy na to i mówi: „Podejdę do testu””.

Hanson powiedział gospodarzowi Laurze Ingraham, że takie drakońskie środki, jak rozkazy Ardern nie mają sensu, biorąc pod uwagę, jak niewielki wpływ tzw. pandemii wywarła na wyspiarski kraj.

„Mają 5-milionowy naród” – wyjaśnił Hanson.

„Stracili, tragicznie, ale stracili 25 osób. To zdumiewająco niska liczba, jeśli chodzi o pozbycie się wolności osobistej”.

„Tutaj, w Stanach Zjednoczonych, czy to [gubernator Kalifornii] Gavin Newsom, Michelle Obama czy Joe Biden, wszyscy powiedzieli, że jest to okazja, aby nie odpuszczać” – dodał.

W dalszej części tego segmentu Ingraham zacytował doniesienie niemieckich mediów, że Parlament Europejski i Komisja

Europejska używają kamer termowizyjnych wyprodukowanych w Chinach, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się COVID-19.

W [raporcie DW.com](https://www.dw.com) zauważono, że firma produkująca kamery jest również oskarżana o dostarczanie technologii wykorzystywanej przez Pekin do patrolowania i nadzorowania muzułmańskich obozów internowania w prowincji Xinjiang.

„Czy tego typu scenariusze będziemy musieli stawić czoła pod administracją Bidena?” – zapytała Hansona.

„Tak, to przerażające” – odpowiedział.

„Wirus zaczął się w Chinach, rozprzestrzenił się z Chin, a teraz Chiny oferują Zachodowi metodologię i technologię faszyzmu, aby rzekomo wyleczyć to, co zaczęło”.

Źródło:

humansarefree.com

Brak transmisji COVID-19 z dzieci na dorosłych w ośrodkach opieki nad dziećmi



Programy opieki nad dziećmi, które pozostawały otwarte w

pierwszych miesiącach tzw. pandemii [wirusa KPCh](#), nie przyczyniły się do rozprzestrzeniania się [COVID-19](#) w Stanach Zjednoczonych, według badania Uniwersytetu Yale ([pdf](#)).

Badacze przyjrzeni się odpowiedziom 57 335 placówek opieki dziennej, w tym tych, które nadal zapewniali opiekę nad dziećmi, oraz tych, którzy jej nie zapewniali, podczas pierwszych trzech miesięcy tzw. pandemii i stwierdzili, że „nie ma różnic w wynikach COVID-19”, co wskazuje niskie ryzyko, że [dzieci](#) przenoszą chorobę na dorosłych.

„Ilość kontaktów, jakie mieli z opieką nad dziećmi, nie miała żadnego związku z tym, czy zachorowali na COVID-19 lub byli hospitalizowani z powodu COVID-19” – powiedział Walter Gilliam, profesor w Yale Child Care Center i główny autor badania , powiedział w [North Country Public Radio](#).

Gilliam powiedział, że na miejscu podjęto środki bezpieczeństwa, takie jak częste mycie rąk, dezynfekcja powierzchni i badania przesiewowe pod kątem chorób. Noszenie masek nie było znaczącym środkiem zapobiegawczym, ponieważ wielu dostawców i jeszcze więcej dzieci ich nie nosiło, ale nie oznaczało to, że maski nie były skuteczne, powiedział Gilliam.

Społeczne rozprzestrzenianie się było większym czynnikiem wpływającym na to, czy pracownik opieki zachorował na COVID-19, chorobę wywoływaną przez [wirusa KPCh](#).

„A jeśli wskaźniki transmisji COVID są zbyt wysokie, to niekoniecznie ma znaczenie, że program opieki nad dziećmi nie rozprzestrzenia COVID-19” – powiedział Gilliam. „Pracownicy opieki nad dziećmi zachorują w społeczności”.

Badanie ma znaczący wpływ na opiekunów, gospodarke i rodziców, którzy nadal nie są pewni, czy posłać swoje dziecko do przedszkola.

Według czerwcowego badania ([pdf](#)) Krajowego Stowarzyszenia

Edukacji Małych Dzieci „średnio liczba zapisów spadła o 67%”, a „około dwóch na pięciu respondentów – i połowa z firm należących do mniejszości – mają pewność, że zostaną zamknięte na stałe bez dodatkowego wsparcia.”

Autorzy badania z Yale twierdzą, że ich odkrycia mogą nie mieć zastosowania do szkół ze starszymi dziećmi, ponieważ populacja uczniów jest większa w gimnazjach i liceach.



Uczniowie odkażają się przed wejściem na pierwszy dzień powrotu do szkoły podstawowej Lysterfield w Melbourne w Australii 26 maja 2020 r. (Daniel Pockett / Getty Images)
Jednak dr Jeff Barke, lekarz podstawowej opieki zdrowotnej w Kalifornii i przewodniczący rady szkolnej publicznej szkoły w hrabstwie Orange, powiedział w swojej prezentacji na drugim [szczyście](#) America's Frontline Doctors w [Białym Domu](#), że szkoły powinny zostać ponownie otwarte na wszystkich poziomach, z względu na wysoki wskaźnik przeżywalności dla osób do 19 roku życia.

Według aktualizacji Centers for Disease Control and Prevention (CDC) z 10 września dotyczącej „ [Scenariuszy planowania pandemii COVID-19](#)”, [szacunki](#) IFR (współczynnik śmiertelności

zakażeń) w podziale na wiek pokazują 99,99 procent przeżywalności u osób w wieku 0-19 lat.

IFR dotyczy wszystkich zakażonych osób – z objawami i bez – które zmarły na COVID-19 i jest uważane za bardziej dokładne w społeczności naukowej. Różni się od wskaźnika śmiertelności przypadków (CFR), który obejmuje tylko potwierdzone przypadki.

Barke twierdzi również, że szerzony strach przed wirusem wyrządza więcej szkód dzieciom. „Nasze dzieci nie są krzywdzone nie przez wirusa, ale przez naszą reakcję na wirusa” – powiedział.

„Musimy usunąć politykę COVID z naszych szkół i z dala od naszych dzieci, ponieważ krzywdzimy nasze dzieci w trwały sposób. Niestety przez wiele lat, nawet po tej pandemii.”

Chociaż to tragedia, że 72 dzieci zmarło na COVID-19, Barke twierdzi, że więcej dzieci jest bardziej narażonych na śmierć w wyniku utonięcia i wypadków samochodowych. Istnieją również długoterminowe skutki depresji i lęku spowodowane stresem związanym z uczeniem się na odległość i dystansem społecznym od rówieśników.

Młodzi pacjenci Barke’a podzielili się z nim swoimi obawami. Mówi, że 8-letnia pacjentka miała „tak silny lęk”, że bała się „zdejmować maskę w domu, bo boi się, że zabije swoich rodziców”. Natomiast inny pacjent, 12-letni chłopiec, odmówił pójścia do szkoły z obawy, że tam umrze.

Dzieci są narażone na niskie ryzyko COVID-19, mówi Barke, więc „nie ma powodu, aby trzymać je w domu zamiast w szkole. I nie ma powodu, aby 'maskować' zdrowe dzieci w naszych szkołach. Istnieje niewiele dowodów, jeśli w ogóle jakieś, na to, że dzieci mogą przenosić tego wirusa na dorosłych z grupy ryzyka. A strach, jaki wywołali dorośli w Stanach Zjednoczonych, jest dla tych dzieci o wiele bardziej szkodliwy niż sam wirus”.

Źródło:

theepochtimes.com